№ 158. Kraków 15 Lipca — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	21	rocznie	zł. 25
półrocznie	30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	—	miesięcznie	„ 2 „ 24

Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 14 lipca.

Polemika między dziennikami półurzędowemi w Paryżu, o któréj mówiliśmy w sobotnim (154) numerze naszego pisma, jest dosyć ważną, aby nie wypadało zdać sprawy z jéj zakończenia. Przypominamy, że szło o zmianę systematu rządów cesarskich, którą inaugurować miało objęcie ministerstwa spraw wewnętrznych przez p. Delangle, jak niemniéj utworzenie ministerstwa algierskiego i kolonii, i oddanie go w ręce księcia Napoleona, którego słusznie czy niesłusznie opinia publiczna uważa za rzecznika wolności. *La Patrie* doszczegała symptomów zmiany, *le Pays* niewidział ich wcale, nieprzypuszczając jéj, jako niepotrzebną albo przedwczesną.

La Patrie nie znalazła w końcu żadnéj lepszéj odpowiedzi na argumenta silne swego przeciwnika, nad wypadek niezaprzeczony, że sama możliwość takiéj polemiki już dowodzi pewnéj zmiany. *La Patrie* powinna była od tego zacząć, jakeśmy to już poprzednio zauważali. Polemika ta o kierunku rządu dowodzi bezwątpienia pewnéj zmiany ale jeszcze nie zmiany systematu, lecz tylko zmiany osoby ministra. Zapominać nie trzeba, że dzienniki spór ten wiodące były rządowe; gdyby podobna dyskusya wszystkim organom prasy była dozwolona, wtedy dopiero możnaby wnosić o zmianie systematu. Ale tak nie jest. Najlepszym tego dowodem sama *la Patrie*, która odpowiedziawszy w kilku słowach powyższych dziennikowi *Pays*, długi bardzo artykuł poświęca odpowiedzi nieurzędowym pismom, które lubo z daleka i bardzo ostrożnie przecież się w te niebezpieczną polemikę wmięszały. *Débats*, które zdając z niéj sprawę, oświadczyły z pewną ironią, iż nie wielką do niéj przywiązują wagę i że *le Pays* zdaje im się mieć wyższość w téj płonnéj zresztą dyskusyi, srogą odbierają chłostę od dziennika rządowego. *La Patrie* widzi w tem duch stronnictwa, radość z możności wypowiedzenia, że wolność z cesarstwem pogodzić się nieda, wreszcie denuncyuje *Débaty*, że lubo razem z *le Pays* nie widzą zmiany, korzystają z niéj wszelako na trzeciéj kolumnie, czyniąc tu alluzyą do rozpraw pp. St. Marc Girardin i Rigault umieszczonych na trzeciéj stronnicy tego dziennika, a przesiąkłych duchem parlamentarnym. Z dziennikiem *la Presse* mniéj surowo obchodzi się *la Patrie*. Tu widzi ona tylko zbyt gorące i za daleko idące życzenia. Zaprzecza, aby opozycya, jak utrzymuje *la Presse*, potrzebną być miała; twierdzi nawet jak najwyraźniéj, że opozycyi nie może być w rządzie cesarskim. Opozycya według niéj zgadza się tylko z rządem parlamentarnym, a Cesarstwo nie jest rządem parlamentarnym lecz monarchią konstytucyjną. Prosta igraszka wyrazów! Że opozycya nie może zgodzić się z cesarstwem, to pewna, ale właśnie dla tego, że Cesarstwo jest rządem absolutnym. Dla tego słusznie mówił *le Pays*, że nie może być zmiany systematu. *La Patrie* pomimo całéj stanowczości z jaką się wyraża, nie przekona nigdy nikogo, aby Ciało prawodawcze było rzeczywistą reprezentacyą narodową; gdzie zaś nie ma takowéj reprezentacyi i ministrów odpowiedzialnych, tam nie ma monarchii konstytucyjnéj. Słowa być mogą—rzeczy nie będzie nigdy. Podobnąż igraszkę wyrazów pozwala sobie *la Patrie*, pisząc, że chociaż w Cesarstwie nie ma miejsca dla opozycyi, jest miejsce dla dyskusyi. Jakaż dyskusya bez opozycyi? Oto taka, jak między *la Patrie* i *le Pays*, gdzie w końcu pierwsza podaje drugiemu rękę, i bojąc się, aby ją o brak bonapartyzmu nie posądzono, łaje i gromi w imieniu Cesarstwa inne dzienniki, które się ze swem zdaniem opozycyjnem odezwać śmiały.

Ale trafiła kosa na kamień, to jest *la Patrie* na *Univera*. Ten ostatni bowiem dziennik zakończył dopiero polemikę i w sposób dla *Patrie* wyznać trzeba niekorzystny. Redaktor główny *Univera* p. Ludwik Veuillot, pierwszy niezaprzeczenie dziennikarz we Francyi, a może i w Europie, z talentem i ironią sobie właściwą wyśmiewa tę polemikę, mówiąc, że Francyi nie o to chodzi, aby dzienniki sprzedawane były po ulicach, lub aby *Indépendance* nie była zakazaną, że te symptomata zmiany systematu wskazane przez *la Patrie*, mogą się nazywać wolnością u tych co życie spędzają po kawiarniach i billardach, ale że we Francyi wolność inne ma znamiona. Francya pragnie wolności, ale nie takiéj o jakiéj *la Patrie* rozprawia, iż kiedyś uwieńczy gmach cesarski. Francya pragnie téj wolności jaka wymierza sprawiedliwość dla wszystkich, jaką dawniéj zamykano w tych słowach: „gdyby to król wiedział!“ Owoż Napoleon IIIci chce zapewne taką wolnością uwieńczyć swoje dzieło, chce aby mówiono: „gdyby to Cesarz wiedział!“ Dla tego w podróżach które po kraju odbywa, wgląda w potrzeby każdéj miejscowości, i szczególniéj ma na oku administracyę. *Univers* nie wątpi, iż Napoleon przekona się, jak dalece zbyteczne formuły administracyjne w jakie ujęta jest Francya, szkodzą szczęśliwemu i korzystnemu rozwijaniu się jego systematu. Przytacza p. Veuillot z największemi szczegółami jako przykład, wypadek, jak powiada jeden z tysiąca, gdzie zbyt surowo i bezwzględnie zastósowana norma administracyjna zubożyła niepotrzebnie całą gminę. Jakiż stąd skutek? oto że gdy w gminie téj wotowano dawniéj jednomyślnie za cesarstwem, teraz kandydat rządowy do Ciała prawodawczego zaledwie kilka zebrał głosów i przepadł na głowę. Po wsiach zdaniem pana Veuillota nie głosują prawie nigdy przeciw Cesarstwu, ale prawie zawsze przeciw administracyi za daleko posuniętéj. Tym sposobem imperyaliści przerabiają się na republikanów. Tu źródło najniebezpieczniejszéj opozycyi, która istnieje, choćby *la Patrie* niewiedzieć jak powtarzała, że takowa z Cesarstwem się nie zgadza. Tu więc można zaprowadzać zmiany, a każda zmiana nie zmieniając systematu rządowego przysporzy Cesarstwu więcéj stronników, aniżeli ich było nawet 10 grudnia 1851.

Na rozumowania p. Veuillota trudno było jak się zdaje odpowiedzieć dziennikowi *la Patrie*. *Univers* nie zaprzeczał bowiem bynajmniéj, aby wolność nie miała uwieńczyć gmachu Cesarstwa, ale pouczył należycie, że nie każdemu wolno splatać ten wieniec, zwłaszcza, jeżeli do tego niema innych materyałów, prócz czczych frazesów, jak te których tak obficie dostarczyła w téj polemice *la Patrie*.

Korespondencya Czasu

Lwów 12 lipca.

(P. T.) Pierwszym warunkiem dobrego bytu dla kraju, jest łatwy i zapewniony odbyt wszystkich płodów jakiemi obdarzyła go natura, i w jakie zaopatrują go praca i przemysł mieszkańców. Stagnacya w odbycie zabija produkcyę czyniąc ją niewdzięczną, i wywołuje zniechęcenie dla jałowych zabiegów. Zaprzeczyć się nie da, iż dzisiejszy tak niski stan materyalny Galicyi po większéj części temu przypisać należy, że przy dotychczasowéj trudnéj i kosztownéj komunikacyi handlowéj, nadwyżka produkcyi nad krajową potrzebę utraca wartość, a bezcennością swoją udaremnia producentów usiłowania.

Wdzięcznie też przyjął kraj cały pierwszą wiadomość o budować się mającéj kolei żelaznéj w Galicyi. Upatrywaliśmy w tem patryotycznem przedsiębiorstwie nie tylko spełnienie upragnionego życzenia, ażeby zbliżyć się do cywilizacyi europejskiéj, ale rokowaliśmy sobie nie wątpliwie, że nasze wiejskie gospodarstwa, nasz handel i przemysł, doznają niebawem dobroczynnego wpływu téj szynowéj kolei.

Koléj przebiegając zachodnie obwody a doprowadzona do Lwowa, obiecuje sama znaczne korzyści krajowi. Gdyby jednak wschodnie Galicyi obwody, obwody najobfitsze w produkta rolnicze, ułatwioną komunikacyą zbliżyły się do téj nowéj arteryi handlu galicyjskiego, trudno dziś obliczyć jak większeby korzyści spłynęły ztąd dla ogólnego krajowego handlu i przemysłu, dla Lwowa któren stałby się głównem składowem miejscem, i dla samego przedsiębiorstwa galicyjskiéj kolei.

Jeżeli się zajmiemy tą myślą, żegluga na Dniestrze przedstawia się jako najtańsza i najłatwiejsza droga komunikacyjna dla wschodniéj części Galicyi. Połączenie Lwowa z Dniestrem boczną koleją żelazną, urzeczywistniłoby życzliwy dla tego kraju pomysł inżyniera du Deffilles *) i łaskawe zamiary rządu połączenia kanałem Sanu z Dniestrem. Spodziewać się należy, że rozpoczęte usiłowania zamożnych obywateli ażeby dźwignąć upadającą pomyślność kraju tego, nie dadzą się wstrzymać żadnemi przeszkodami. Ich połączonemi siłami przy opiece rządu żegluga na Dniestrze uzupełni korzyści kolei przerzynającéj część Galicyi, a wdzięczność całego kraju będzie sprawiedliwą nagrodą zasług obywatelskich.

Poznań 12 lipca.

λ. W *G. W. Ks. Poznańskiego* ogłoszony został urzędownie stan funduszów dawnego Towarzystwa kredytowego. Raport ten znany wam, przeto dodam tylko, że w sumę 1,353,000, z któréj składa się fundusz właściwy, wchodzi gmach ziemstwa, który kosztował 76,800 tal. Rata świętojańska ziemstwa, nadspodziewanie licznie wpłynęła; zaległych jest ledwie 64,000 tal.

*) Inżynier Du Deffilles podał projekt, ażeby kanałem połączyć Dniestr z Bugiem dla ułatwienia komunikacyi między morzem Czarnem a morzem Baltyckiem, (we Lwowie w drukarni Soc. Jesu (około r. 1767) po polsku i po francuzku.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVIII.

Stan feljetonistów — Wesele — Willanów — Akademia duchowna — Urodzaje — Wystawy sztuk pięknych — Numeracya domów — Lokale i domy — Teatra — Opera Wileńska — Hugenoci — Pożary — Wybory w Resursie Nowej — Koniec. —

„Po co szukać obcéj sfery,
Po co bujać w obcéj stronie;
Spiewaj w polskiéj, cześć Cerery,
Opisz polskie niwy — błonie;
A ta piosnka przetrwa wieki,
I dosięgnie każdych stron;
I lud chwyci ją daleki,
Bo w niéj pozna rzewny ton.“

Na takim tylko oparłszy się temacie, można coś jeszcze wydobyć z rozpalonéj skwarami lipcowemi Warszawy, z ostudzonéj chłodnikami, lodami i kąpielami wiślanemi, bez których nie podobna dziś tak się obyć, jak kowalowi bez kleszczy. Pustki i posuchy, te nieodstępne towarzysze dni letnich i to w każdem niemal choćby największem mieście rozgościły się tu na dobre, zająwszy miejsce po przebrzmiałych rozrywkach, ożywionym ruchu i tylu innych przejściach i wypadkach, jakie zwykły się przesuwać w półtorasta-tysięcznym grodzie; nie zasypia ni handel, ni przemysł, ni umysłowe zajęcia. Ale że na wszystko przychodzą chwile stagnacyi i niejakiego zobojętnienia, przeto i Warszawa uległa téj smutnéj kolei, ratując się jak być może, to weselem i wydanemi z okazyi tegoż fetami, to uroczystym aktem młodzieży akademii duchownéj Rzymsko-katolickiéj, to wystawą artystów polskich, to wreszcie nowościami teatralnemi i tp. tylu innemi mniej więcéj godnemi wzmianki zasobami, na pociechę feljetonistów, czychających z żarłocznością kruków, na każde takie zjawisko, które radzi chwytają dla rozszarpania i obróccnia na użytek publiczny. Pokazuje się, że tego rodzaju pisarze, są najmniéj egoistami, skoro tak chętnie dzielą się każdą zdobyczą z bliźniemi swemi czytelnikami i to zanic prawie, bo tylko za.... pieniądze!—

Trzymając się tedy ściśle porządku rzeczy i zaczynając od niedzieli, należałoby wspomnieć o hucznem weselu o jakiem podobno już krótką poprzednio uczyniłem wzmiankę, to jest o weselu hr. Stanisława Kossakowskiego, syna teraźniejszego prezesa heroldyi Królestwa Polskiego, z hrabianką Aleksandrą Chodkiewiczowną, bogatą zarówno imieniem swych przodków, jak przymiotami duszy i ciała i jaśniejącą młodością. Slub odbył się w kościele XX. Kapucynów, a zakończył się dwoma obchodami wesela; pierwszym w domu wuja panny młodej hr. Aleksandra Przezdzieckiego, gdzie po staropolsku jak *Kuryer* powiedział wydobyto puchar przeszło wiekowy; i drugim w domu rodziców pana młodego i to dnia jednego, czyli jednego wieczoru, gdzie nowożeńcy przyjęci zostali chlebem i solą na progu i rodzicielskiem błogosławieństwem.

Pozazdrościł jak widać tego życia Warszawie czarujący Willanów i w kilka dni po ślubie to jest 7go b. m. wystąpił z całą świetnością na przyjęcie nowożeńców, otoczonych kołem rodziny i przyjaciół, którzy zebrali się licznie na ten ponowny obchód godowy. Ale zalotny Willanów, nawet i w swoim negliżu prześliczny, wystąpił dnia tego w stroju weselnym, cały swój ogród oświecił, puścił wody bijące, owinąwszy je wstęgami lampionów, co jakby srebrzyste taśmy rzek naszych wyglądały z góry; wreszcie zawiódł ochocze tany, tak w starodawnych królewskich komnatach, jak i w pięknéj nad rzeką dolinie, dla mieszkańców swéj włości, wreszcie zastawił po królewsku stoły, wniósł toasty dla nowożeńców i huknąwszy salwami po za pałacowym tarasem, spalił rakiety, ognie wodne i świece rzymskie i tak podjął tych, których zapragnął dnia tego ugościć.

Wszakże Bogiem a prawdą, gdzie jest drugie miejsce w kraju, gdzieby tyle cię drogich otaczało pamiątek, gdzie byś na każdym kroku, mógł odżyć wspomnieniem i gdziebyś spojrzawszy na te skarby i dary nie oddał z dumą narodową hołdu pamięci zwycięzcy z pod Wiednia lub innym swojego czasu bohaterom? A że zamiłowanie do przechowywania tych zbiorów, jest prawdziwem i wielkiem, dowód tego najlepszy, iż pomimo upływu wieków, wszystkie te szczątki oparły się czasowi i tak wyglądają jakby dziś przysłane zostały czy to ze stolicy, czy innych, jako hołd z ich strony dla bohaterów, których imiona przekazały nam dzieje.—

Ale dosyć na dziś tych wspomnień, aby nieodbiedz zanadto od założenia do którego wracając, należy przedewszystkiem wspomnieć o akademii duchownéj rzymsko-katolickiej, a raczéj o odbytym tam akcie uroczystym przez kształcącą się młodziż duchowną. Akt ten odbył się d. 5go b. m. a z powodu chwilowéj słabości JExc. Arcy-biskupa metropolity Fijałkowskiego, odbył się pod prezydencyą prałata Dekerta sędziwego dziekana metropolii i zasłużonego w hierarchii duchownéj kapłana.

I znowu ośmnastu alumnów ze stopniami naukowemi kandydatów ś. Teologii, wyszło z tego przybytku nauk, dla pełnienia służby Bożéj, po różnych dyecezyach w kraju, z których dla kształcenia się przysłani zostali. I znowu grono duchowieństwa krajowego pomnożono wykształconemi kapłanami, tak niezbędnemi w tem kole, mającem rozszerzać światło Chrystusa w narodzie. Czyli wszyscy i jak wywiążą się ze swego zadania, niechcemy przesądzać; ale w każdym razie życzyć im tylko należy wytrwania dalszego w tem trudnem zawodzie czyli powołaniu i ziszczenia powziętych o nich nadziei, z zaszczytem dla stanu jaki sobie obrali, a z chlubą dla kraju którego są dziećmi.—

Zanim zwrócimy się ku drobniejszym szczegółom, dotkniemy tu jeszcze jednéj kwestyi żywotnéj jaką są urodzaje w r. b. Już to pod względem suszy, nie pamiętają dawno takiego lata jak obecne, gdzie więc ta panuje, cóż tu mówić o błogich rezultatach w plonie. Dotąd pszenice są najgorsze, za niemi idą owsy, daléj jęczmiona, potem żyta cokolwiek lepsze, wreszcie inne znowu jarzyny, a z tych kartofle, które jeżeli niedoczekają się kilku porządnych deszczów, to być może iż nie bardzo dopiszą w tym roku. Wprawdzie miejscami są pomyślniejsze wypadki, ale w ogóle większa część kraju uległa posusze jak deszczom. W Warszawie np. gdzie najskąpiej w tym roku rosiło nas niebo, są osoby, które jeszcze niesłyszały grzmo-

Wyglądaliśmy deszczu, błagali o niego. Dzień 10go lipca i dzień poprzedni pokrzepił nas. Znów z większą nadzieją patrzeć się zaczynamy w przyszłość. Bo chociaż ziarnu ozimemu naturalnie już nic pomódz nie zdoła, może się jeszcze przydać póżnym owsom, a z pewnością przyda się potrawom i ziemniakom. Ostatni szczególnie produkt im liczniejszy, tem lepszy bilans tegoroczny. Rolnicy nasi starsi nie odwykli jeszcze dotąd wierzyć pewnym dawnym tradycyom, do których policzyć należy dzień siedmiu braci męczenników, tj. 10go lipca; przekonani oni są, że gdyby w dniu tym deszczu nie było, tobyśmy w tym roku ciągłą mieli posuchę. Prawda przecież, iż z drugiéj strony przywiązana jest do tego dnia wróżba cało-miesięcznego stanu powietrza, że więc nie uchyloną została obawa, iż żniwa wypadną może mokre.

Kto tylko może, albo wyjechał z miasta albo wyjeżdża. W obec tego ubytku, tem bardziéj uwydatnia się ludność żydowska, która bezsprzecznie jest najruchliwszą, a więc dziś niemal stanowić się zdaje oblicze miasta.

Ostenda 11 lipca.

Pozwólcie mi napisać parę słów z piasczystego zakątka, który zowią Ostendą. Miejsce to nigdy rodakom bardzo się nie podobało, a mnie podobno najmniéj. Nie dziwcie się wybrydności mego smaku, bo z waszych stron przybywam, bo rozmyślam nad pielgrzymką, którą odbyłem z Paryża do Krakowa i Tatrów. Kiedy rodacy spieszyli do Niemiec i Francyi, ja pospieszyłem do swoich i wiele na tem zyskałem. Nie jesteście w stanie wystawić sobie uczucia, jakiego się doznaje, kiedy się odwiedza kraj po 27 latach oddalenia. Przez całą drogę lękałem się samego siebie, drżałem, kiedym przebywał piaski mysłowickie, ale za tymi piaskami zoczyłem od razu święty Gród, urocze błonia i odetchnąłem dumnie całemi piersiami. Żyjąc 27 lat w Paryżu, badając kraj z książek, pism i opowiadań podróżnych, często nie bardzo ciekawych, wyrobiłem sobie sąd trochę surowy. Dziś czuję powinność uczynić publiczną skruchę i wyznać, żem się pomylił. Nad moje spodziewanie nic mię nie raziło w kraju, nawet nasz bosy lud. Przekonałem się, że lud polski nie jest angielskim, że chodząc bez obówia, nie traci na swéj godności. Coś jest poważnego w naszym ludzie, coś szlachetnego i przyzwoitego, czego nie spostrzega się ani w Anglii, ani we Francyi. Rozmawiałem z ludem od Krakowa do Tatrów i z wielkiem mojem zadziwieniem, nie usłyszałem ani jednego słowa więcéj niż mówić należało. Przypomniało mi to *acuta sagacitas* Długosza. Nie obrażę skromności Krakowa, kiedy powiem, że znalazłem w nim towarzystwo wysoko wykształcone i ludzi, jakiemi Zachód mógłby się poszczycić. Chociaż zajęty drogiemi dla mnie obowiązkami, miałem czas usłyszeć zdania głębokie i spotkać mężów pełnych rozległéj nauki, dla których nie jest nic obcem. Uczeni krakowscy mają czas do pracy i namysłu, i to co krok w nim się spostrzega. W duchowieństwie znalazłem przekonanie o powinności przechowywania pamiątek historycznych, które tak licznie w naszych kościołach się znajdują. Dopiero Kraków pokazał mi co to jest pobożność i co to jest kościół. W całéj Europie kościoły są nagie, kiedy nasze są tak pełne, że pomnik stoi w nich na pomniku. Znalazłem nieocenione skarby w naszych kościołach, znalazłem malowidła, które we Francyi pod szkłem by pokazywano. Malowidło to, szczególniéj w kaplicy św. Krzyża, mogłoby zniknąć za lat dziesięć, ale czcigodny biskup zapewnił mnie śmiało, że nie zniknie i to zapewnienie wdzięcznością mnie przejęło. Znalazłem w Krakowie smak do starożytności, znalazłem uczucie historyczne, które chociaż rozwinięte na mniejszą skalę, w niczem nie ustępuje Anglii. Smak w rzeczach historycznych napotyka się w Krakowskiem i u dołu i góry; u prostego ludu i u zacnéj pani, która odgrzebuje pogańskie urny własnemi rękami.

Opuściwszy Kraków, przejechałem przez Drezno, Berlin i Brukselę. Jakież to nędzne miasta w porównaniu z naszym świętym Grodem! Starożytności berlińskie zaczynają się na epoce, na któréj kończą się starożytności Krakowa. Zwiedziłem w mem życiu wiele ciekawości Francyi, Anglii i Niemiec i teraz przekonywam się, że pod względem rzeczywistéj piękności, nic nie znajduje się wznioślejszego nad Kraków. Uroczystość świętojańska odbywająca się u stóp Wawelu, w pośród mnogiego a przyzwoitego ludu, jest godna obrazu. Nie pojmuję, jak rodacy mogą lubić Berlin z jego szpetnym pomnikiem Fryderyka II, jak nawet mogą lubić Drezno. Po Krakowie wszystko ziębi i dusi. Dałbym chętnie wszystkie wspaniałe hotele berlińskie za jeden wasz hotel, choćby najbardziéj obywatelski. Co powiedzieć o Wieliczce! Żaden kraj nic podobnego nie przedstawia. Zwiedziłem to cudo w licznem gronie; widziałem wszystko, ale kiedym zoczył górniczych cieśli wznoszących się na linie z zapalonemi miotłami i śpiewających: „Pod Twoją opiekę uciekamy się Panie,“ przejął mnie pobożny podziw. Aby uzupełnić skruchę dodam, że nic nie znajduję wspanialszego nad okolice, ciągnące się od Krakowa do Karpat. Zielone góry, po góralsku Wierchy, które zajmują całą tę przestrzeń, nie ustępują w niczem górom nadreńskiem, a są nierównie piękniejsze niż *dawns* angielskie. Jadąc przez Mogilany, Myślenice, Lubień, Szaflary, Nowy Targ, Poronin, znalazłem widoki prześliczne. Paro dniowy pobyt u leśniczego wsi Bukowina, będę uważał za najmilszą chwilę mego życia. Co to za piękny i dzielny lud ci górale, których używał już Jagiełło, a z którym dokazywał cuda Czarniecki! Ile to poczciwości, ile wspomnień kryje się w szczelinach karpackich! U Morskiego oka słyszałem pieśni ojczyste; u Morskiego oka patrzałem jak kilkunastu prawie dzikich pasterzy troskało się z delikatnością o dwie kobiety zmoczone nawałnicą karpacką. W pobliżu Tatrów widziałem kobietę tak piękną, żem podobnéj nigdy nie widział. Jest coś uroczego w poważnéj piękności polskiéj, i Paryżanie, dobrzy znawcy każdéj rzeczywistéj piękności, ostatniéj zimy w domach polskich z uszanowaniem jéj szukali. Jaka szkoda, że te piękności podtatrzańskie oszpecają jeszcze niecne karczmy żydowskie. Czyż ta plaga ciężyć będzie zawsze na naszym biednym kraju? Szanowna autorka wybornéj książki *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, miała słuszność powiedzieć: „Kto raz wstąpi w tajemniczą Tatrów głębię, kto raz odetchnie lekkiem, wonnem ich powietrzem, kto zapozna się z tym najpoczciwszym w świecie ludem, pod ich opieką i w ich cieniu wzrosłym, ten niezawodnie zostawi tam połowę serca; bo te wspaniałe szczyty, te czarujące doliny, rozkoszne polany, bystre potoki, jakiś niepojęty wpływ wywierają na całą istotę człowieka, wabią i przywięzują do siebie tak silnie, że tęsknimy za niemi jakby za drogą sercu osobą.“ Powyższe wyrazy odczytałem w piasczystéj Ostendzie i wielki mi teraz żal i lekkiego powietrza Tatrów, i zielonych Wierchów, i rozkosznych polanów, i bystrych potoków, i prześlicznych górali i wszystkiego co swojskie.

Lwów 12go lipca. NN. Cesarstwo Ferdynand i Marya Anna raczyli przesłać 500 złr. konsystorzowi metrop. we Lwowie na odnowienie kościoła unickiego w Pacykowie w obw. stryjskim, pozostałego po zniesionym klasztorze OO. Bazylianów i przeznaczonego teraz na kościół parafialny. Kościół ten zbudowanym był w początkach 17go wieku. *Gazeta Lwowska* donosi nadto ze Stryja, że Cesarzowa Jmć Karolina Augusta przesłała na ten sam cel 200 złr.

— C. k. Namiestnik Galicyi zamianował Platona Macielińskiego podporucznika z 24go pułku liniowego księcia Parmy, kancelistą przy władzy obwodowéj w Samborze.

Wiedeń 13go lipca. Na uczczenia pobytu króla Ottona greckiego i spowinowaconego z nim W. ks. Oldenburskiego, odbywały się dziś rano obroty kilkunastu batalionów piechoty, kilku pułków jazdy i artyleryi; pogoda jednak nie sprzyjała téj paradzie. W. ks. Oldenburski ma zamiar nabyć w Węgrzech znaczne dobra i takowe osadzić wychodźcami z kraju swego. W ogóle w całych Niemczech myślą teraz o tem, i w Bundestagu chcą nad tem pracować, aby cały kierunek wychodźtwa do Ameryki skierować do Węgier a mianowicie ku dolnemu Dunajowi, a zamiar ten ma nie tylko cele ekonomiczne na oku, ale zarazem i polityczne.

— Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski przybył do Wiednia.

— Częste zachodziły wątpliwości i zapytania pod względem należności urzędników publicznych nie będących w czynnéj służbie, do gmin, w których takowi mieszkają. Ministeryum spraw wewnętrznych orzekło, że urzędnicy publiczni nie tylko z żonami swemi i dziećmi są członkami gmin, w których mieszkają będąc w czynnéj służbie, ale nawet po wyjściu z takowéj liczeni być winni do téj saméj gminy, a to dopóki stale nie osiędą w innéj gminie.

— *Gaz. opawska* donosi, że 8go b. m. umarł w Graefenbergu bar. Ferdynand Stelzhammer podsekretarz stanu w ministeryum sprawiedliwości.

— Pogłoska krąży w Wiedniu i znalazła już przystęp do zagranicznych dzienników, iż redaktor i właściciel *O. D. Post* p. Kuranda otrzymał order Medżidżie. Nic w tem nie byłoby dziwnego, gdyby wszyscy redaktorowie w Wiedniu uzyskali ordery tureckie; bronią oni Turcyi o ile tylko im sił starczy. P. Kuranda otrzymał był w innych okolicznościach krzyż legii honorowéj.

— J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik Namiestnik Tyrolu zabawiwszy krótko w Monachium wrócił do Innsbruku, żona zaś jego Arcyks. Małgorzata udała się do rodziców swoich do Drezna. Arcyksiąże przybędzie za kilka tygodni do Drezna i wraz z nią uda się do Possenhoffen, gdzie się odbędzie ślub księżniczki Heleny Bawarśkiéj siostry Cesarzowej Jmci z synem księcia Thurn-Taxis.

— Nadmieniliśmy już o nowo wyszłem rozporządzeniu tyczącem się użycia nadwyżki pozostałéj od kar pieniężnych za przekroczenia skarbowe, na cele wychowania dzieci strażników skarbowych. Treść tego rozporządzenia jest następujaca: Nadwyżki te powstają z pozostałości od opłaconych kar, z których część przypada na zapłacenie kosztów procesu skarbowego, część idzie na wynagrodzenie denuncyantów lub tych, którzy do przytrzymania przedmiotu konfiskacie podległego przyłożyli się lub do schwytania osoby przekraczającéj przepisy skarbowe. Kwoty pieniężne pozosłałe po opędzeniu pomienionych wydatków, a które dotąd szły na fundusz umorzenia długów państwa, mają być zbierane aż do wysokości 1,200,000 złr. i deponowane w obligacyach długu państwa. Coby więcéj zebrano, ma być kapitalizowane. Procenta od owych 1,200,000 złr. obracane być mają na wychowanie dzieci strażników skarbowych, pozostałości zaś kapitalizowane przenoszące pomienioną summę, mają być obracane na wychowanie dzieci niższych urzędników skarbowych, którzy służyli w straży skarbowéj, najmniéj 5 lat urzędują i nie pobierają wyższéj płacy nad 800 złr. rocznie. Ze straży skarbowéj ma być 80 dzieci jak na teraz umieszczonych w szkołach wojskowych; tyleż w szkołach cywilnych, konwiktach, seminaryach i t. d. Dla 100 dziewcząt będą ustanowione miejsca w pensyonatach z nauką elementarną.

— Biskup morawski hr. Schaaffgotsche wydał pismo okólne do księży dyecezyi berneńskiéj, w którem dla uniknienia zajść mogących nieporozumień i wątpliwości w wykonywaniu rozporządzeń jego przeszłorocznych tyczących się pogrzebów, oznajmia, iż porozumiawszy się z panem Ministrem spraw duchownych, rozporządza dodatkowo, że jeśli odmówionym ma być pogrzeb kościelny, z powodu, iż zmarły zginął w pojedynku lub umarł bez spowiedzi nie okazawszy skruchy, albo nie odbywał spowiedzi wielkanocnéj, proboszcz winien natychmiast dać o tem znać biskupowi i czekać jego decyzyi. Gdyby wszelako ze względu na szkodliwe skutki trzymania dłużéj ciała bez pogrzebu, takowy nie mógł być odwlekany, należy tymczasowo pogrzebać ciało za murami cmentarza katolickiego, jednakowoż w miejscu przeznaczoném do grzebania akatolików i ciał pozbawionych pogrzebu katolickiego; miejsce to zaś powinno być należycie ogrodzone i starannie utrzymywane. Biskup wzywa w końcu proboszczów, aby takowe cmentarze tymczasowe zakładali. Jakieby w tym przedmiocie wydane zostały rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, do którego rzecz ta ze względów policyjnych i sanitarnych należy, dotąd nie jest wiadomo. Nie wiadomo przeto, jak sobie w takich razach postąpią miejscowe władze polityczne.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 9 b. m. zostaje bil indyjski po raz pierwszy odczytany. Lord Derby proponuje drugie odczytanie bilu w przyszły czwartek i oświadcza, że nie chce naglić dyskusyi nad tym ważnym przedmiotem, lecz Izba oświadcza, że unikać należy wszelkiéj zwłoki pod tym względem. Lord Granville popiera drugie odczytanie bilu w przyszły czwartek, a lord Derby dodaje, iż dyskusya nad tym przedmiotem rozpocząć się może zaraz nazajutrz. Lord Truro zapytuje, czy rząd ma zamiar odwołać eskadrę angielską z wód Kuby, w celu wzmocnienia sił swoich morskich, które blokują brzeg afrykański, a w razie potwierdzającym, czy rząd zbadał, do jakiego stopnia pożądanem byłoby przeciągać daléj blokadę. Hr. Malmesbury odpowiada, że rząd uznał za stosowne wydać rozkazy zmniejszenia eskadry na wodach Kuby, lecz nie ma zamiaru odwoływać eskadrę od brzegów Afryki, gdzie wielkie oddaje usługi. — Izba zatwierdza sprawozdanie co do poprawek w bilu odnoszącym się do przysięgi parlamentarnéj.

W dniu tymże Izba niższa rozbierała na początku posiedzenia wniosek p. Cox, aby koszta oczyszczenia Tamizy w pobliżu stolicy opędzane były w równym stosunku z funduszu konsolidowanego i z rozkładu podatku na miasto. Wniosek ten jednomyślnie został odrzucony na oswiadczenie kanclerza skarbu, że rząd zamierza wnieść na przyszłem posiedzeniu parlamentu bil dotyczący oczyszczenia Tamizy.

W dalszym ciągu pan Ewart zapytuje, czy rząd zamyśla utworzyć wydział sprawiedliwości, stosownie do rezolucyi Izby. P. Forster zwraca uwagę zgromadzenia na niedogodność przedłużenia posiedzeń przez ciąg letnich miesięcy i zapytuje, czy rząd gotów jest niedogodności téj zapobiedz nadal. Pan Blackborn zapytuje, czy rząd przyzna wynagrodzenie uprawiaczom indygo i innym osadnikom angielskim, których własność zniszczoną została przez powstańców. Lord Elcho żałuje, że wojsko angielskie będące w Indyach, nie zostało zaopatrzone w ubiory lżejsze i odpowiedniejsze panującym w tym kraju upałom. Jenerał Peel powiada, że Anglia dostarczyła żołnierzom w Indyach ubiorów zwykłych, a Kompania miała wojsku stosowną do klimatu sprawić odzież. Nie odebrał on dotąd żadnego raportu użalającego się na odzież, którą nosi wojsko znajdujące się w Azyi, nie może przeto odpowiedzieć na interpelacyę. Lord Stanley oświadcza na interpelacyę p. Blackborn, że kwestya ta miała być oddaną do rozstrzygnięcia komisyi zamianowanéj w Indyach, według rozkazów przesłanych przez rząd lordowi Canning. Kanclerz skarbu oświadcza w odpowiedzi na zapytanie p. Ewart, że nie wie powodów, dla jakich przeszły rząd nie przedsięwziął środków celem utworzenia wydziału sprawiedliwo-

---

tów; gdyż tylko było ich kilka i to właśnie w tę porę, kiedy tych mieszkańców grodu ściskał w swych objęciach Morfeusz.

Przed tygodniem zboże poszło w górę, żyto przechodziło w cenie 20 złp. za korzec, a dziś znowu spadło i jest na 18 złp. Za korzec pszenicy płacą 40 złp.; tymczasem żniwa już na rozpoczęciu; co do siana, to w ogóle będzie drogie, bo upały wypaliły trawy, już dziś czuć się daje ta drogość, kto wie nawet czy u niektórych właścicieli siano to wystarczy na potrzeby miejscowe; a co się tyczy sprzedaży o tem ani myśleć. Taki jest mniéj więcéj po dziś dzień stan urodzajów w królestwie, a nadto dla braku wody, wszelki wywóz zboża zagranicę wstrzymany.

Wystawa sztuk pięknych złożona z prac samych artystów polskich, idzie jak najwyborniej; obudziła tu ona tak wielkie zajęcie między publicznością, że przeszło tysiąc osób zwiedziło ją od czasu otwarcia, a nie poprzestając na samem tylko zwiedzaniu, pozakupywano lub pozamawiano niektóre obrazy, pędzla młodych artystów, znajdujących w tem wielki popęd i zachętę do pracy. Mniej za to była szczęśliwą wystawa włoska, przeniosła się ona z dawnego swojego pomieszczenia do hotelu Gerlacha, i tam na nowo ma się urządzić, i wystąpić jak zapowiadają jej właściciele jeszcze z świetniejszemi jak dotąd arcydziełami mistrzów zagranicznych. Kto wie czyby nie było najlepiej, aby te wystawy zlały się razem, ale w takim razie należałoby włoską, poddać zupełnie pod rozporządzenie komitetu wystawy polskiej, inaczej bowiem byłby cel chybiony, i dwie oddzielne instytucye, z oddzielnemi prawami, zlane w jedną całość, nie zgodziłyby się nigdy z sobą. Nietylko dobro sztuki, ale nawet własny interes właścicieli wystawy cudzoziemskiej, przemawiają za tem połączeniem; czy jednak przyjdzie do tego, i czy osoby interesowane, poświęcą prywatę dla ogólnego dobra, nie wiemy. W każdym jednak razie rzucamy tę myśl, pragnąc jak najprędszego jej ziszczenia.

Głównem zajęciem pod względem ulepszeń w mieście, jest zaprowadzona nowa numeracya właścicieli domów. Nie mówimy samych zabudowań, bo gdzie kilka, to jest dwa lub trzy domy stoją obok siebie, a należą do jednego właściciela w takim razie, otrzymują jeden na wszystkie numer. Nie wchodzimy w rozbiór tego systemu; gdyż właśnie takowy, podług zdania inżynierów miejscowych, może być jak najlepszy, zdaje nam się wszakże, że własność, tak jak wszystko na świecie, nie jest wieczną i zależy od woli posiadacza. Jeżeli zatem który z takich domów, odprzedany komu innemu zostanie, w takim razie będzie wyglądał w tym pożyczanym numerze, jak fanfaron w pożyczanym fraku. Tym sposobem późniejsi nabywcy nie bardzo dobrze wyjdą na dzisiejszej oszczędności numeracyj.

Mówiąc o domach, godnem jest także uwagi, iż od niejakiego czasu, zaczynają się coraz częściej okazywać karty, zwiastujące najem lokalów, a co ważniejsza, iż lokale te pozostają nawet nie zamieszkałe. Przyczyną tego rozumie się jest drogość pomieszkań, która jak to było do przewidzenia, zaczyna chwiać się w swoich posadach. Chwilowy, ale pędzony prądem elektrycznym szał nabywania domów w Warszawie, przeminął, co spowodowało i spadnięcie ceny domów w mieście, a tem samem i lokalów. Gdzie zaś chciano koniecznie utrzymać się przy pierwotnych cenach, tam lokatorowie poopuszczali mieszkania, i ztąd lokale zeszły na pustki. Wszystko zatem ma swoje granice i koniec; kolej ta zatem przyszła i na domy i na lokale w Warszawie.

Z powodu przedsięwziętych odnowień, teatr rozmaitości, został od 10 b. m. zamknięty; odgrywane na nim dzieła przeniesiono na scenę teatru wielkiego. Po raz ostatni w rozmaitości, grano nową komedyę, p. n. Ofiary, którą przerobił na scenę polską Aleksander hr. Przeździecki. Wiele bardzo mówiono przeciw tej komedyi, sądząc o niej ze stanowiska moralnego, inne bowiem są zupełnie obyczaje angielskie, a inne nasze, gdzie szacunek dla płci pięknej jest prawie wrodzonym, ale tym czasem tak się na niej w czasie pierwszego przedstawienia bawiono, jak dawno już nie pamiętamy. Przytem role obsadzone wybornie, a Żółkowski jak zawsze tak i tu nieporównany. Zdaje się zatem, że pomimo tych zarzutów, trudno się będzie oprzeć pokusie niewidzenia Ofiar, i komedya licznych będzie ściągać widzów.

Teatr wileński, rozpuścił operę swoję nie dla tego, aby miał się jej pozbywać, ale z powodu pory letniej, w czasie której zamykaną tam bywa opera. Z tego powodu, cały skład tej opery zjechał do Warszawy i gości obecnie w tem mieście.

Gdy się to dzieje w Wilnie, warszawska tymczasem opera, nietylko się nie zamyka, ale owszem występuje z nowem wielkiem dziełem, na które oddawna oczekiwano, a którem są: „Hugonoci,“ (Meyerbeera) w 5 aktach. Pierwszy raz przedstawiają ją 11 b. m., a drugi raz 12. Obsadzona jest samemi artystami polskiemi, zwłaszcza gdy ani jednego śpiewaka z opery włoskiej nie ma już w Warszawie. Po Hugonotach, przyjdzie z kolei Prorok, w którym wystąpi pierwszy tenorzysta p. J. *Dobrski*. W Hugonotach bowiem nie śpiewa, i przeznaczoną dla niego partyę, wziął p. Matuszyński. Wszyscy spodziewają się, że Hugonoci przyniosą korzyść teatrowi, ale większe oczekiwania są na Proroka.

Upały jak wspomnieliśmy ciągle nas prześladują. Skutkiem ich padły już ofiarą dwa miasta to jest Wieluń i Włocławek. Pierwsze szczególniej zgorzało zupełnie. U nas jakoś dotąd ostrożnie postępują z ogniem i chwała Bogu, nie było nadzwyczajnych wypadków; a chociaż kilkokrotnie wszczynał się pożar, skończyło się na mniejszych stratach.

W resursie nowej, w tych dniach dopełniono nowe wybory. Zmieniono więc dyrektora i w miejsce p. Staleskiego, który zapragnął się uwolnić od tych obowiązków, zasłużywszy się dobrze tej instytucyi, obrany został dyrektorem p. Stanisław Lilpop, współwłaściciel ewansowskiej fabryki żelaza, narzędzi rolniczych i machin.

Tyle tedy nazbierało się w ciągu tygodnia faktów i drobiazgów, chociaż nie pora ku zbieraniu tych materyałów. Zawsze jednak tydzień był ten jaki taki, i kto wie czy drugi podobny znajdzie się w tym suchym lipcu!

⊙

ści. Dodaje, iż on sam nie otrzymał jeszcze zadowalniających objaśnień pod względem atrybucyj nowego wydziału sprawiedliwości, ani pod względem usług, jaki ten wydział ma oddawać, lecz że gotów jest żądać od Izby potrzebnego kredytu na utworzenie nowego tego ministeryum, skoro mu żądane objaśnienia dane zostaną. Odpowiadając następnie panu Forster, minister powiada, że dawniéj Izby zbierały się w jesieni i kończyły prace swe w czerwcu. Zwyczaj ten uległ zmianie od czasu połączenia Irlandyi, w celu dogodzenia życzeniom reprezentantów tego kraju. Rz d dyskutować będzie nad tą kwestyą, gdy w roku przyszłym przedłożoną zostanie parlamentowi; lecz mowca czyni uwagę, że natychmiastowa zmiana epoki zgromadzenia się Izb, nie byłaby bez niedogodności.

Izba powiada mowca nie zechce być zwołaną w tym roku np. w listopadzie lub grudniu, gdyż rząd obecny musiał ukazać się w parlamencie zaraz po utworzeniu swojem, nie mając czasu przygotować naprzód swcj polityki. Lord J. Russell oświadcza, iż nie chce wydawać zdania swego, w jakiem położeniu znajduje się rząd obecny, lecz uważa za zmianę bardzo korzystną oznaczenie zwykłego rozpoczęcia się posiedzeń w jesieni i spodziewa się, że ministrowie zajmą się zbadaniem téj kwestyi. P. Fitzgerald odpowiada na interpelacyę p. Roebucka, że zwracaną była uwaga rządu na ważną kwestyę udzielania wspólnéj opieki państw znakom fabrycznym i wyraża nadzieję, że środek odpowiedni téj kwestyi będzie mógł być zaprowadzony jeszcze w ciągu tegorocznych posiedzeń. — Izba wotuje kredyt dla Irlandyi. Lord Palmerston cofa drugie odczytanie bilu indyjskiego, które proponował z powodu, iż nowy bil zawiera wielką liczbę rozporządzeń dawnego, i że środek pozbawiający Kompanię zarządu Indyami na rzecz Korony, uważany być może jako spuścizna dawnego gabinetu. Posiedzenie się kończy.

Włochy.

Gaz. Wiedeńska podaje następujące wiadomości z Rzymu: Ojciec Ś. ułaskawił 17 politycznych więźniów zupełnie, a 40 innym złagodził karę.

Wzmiankowany już rozkaz dzienny (przedostatni) jenerała Goyon, wydany w Rzymie 26go czerwca, leży przed nami w całości; jest to bardzo obszerny dokument, którego dwa ostatnie artykuły brzmią:

„. . . 19. Jeden tylko jest jenerał naczelny wojsk stojących w Rzymie; ukazawszy się, objął on zaraz ich dowództwo. To nie przeszkadza bynajmniéj, aby panującemu i kardynałom nie oddawano zwyczajnych honorów; innym zaś oficerom przechodzącym około oddziału wojskowego aby się udać na stanowisko swoje, nie należy takowych oddawać. — 20. Jenerał hr. Goyon dowódzca obu armii, jest na mocy tego tytułu główno dowodzącym jenerałem w Rzymie; wie on o tem; przypomina to w potrzebie, spodziewa się i chce, aby rozkazy jego ściśle wykonywane były; zaleca on wszystkim spokojność, porządek i umiarkowanie. Skłonnym jest do łagodności, w potrzebie jednak będzie surowym.“

Na poprzednich rozkazach swoich podpisywał się „jenerał główno dowodzący armii okupacyjnéj we Włoszech,“ teraz zaś zwie się „jenerał główno dowodzący obu armii.“ Rozkaz ten dzienny wielkie wrażenie sprawił w Rzymie, głównie dla tego, że rozporządzenia wydane przezeń były nadzwyczaj surowe w porównaniu z powodami które go wywołały. Również uważano za rzecz zbyteczną, że jenerał przypomina swoją godność, zwłaszcza że przy każdéj sposobności niezaniedbywał dawać to poznać Rzymianom przez sposób w jaki występował publicznie. Rozkaz z d. 26go czerwca zniweczony zresztą został przez późniejszy rozkaz z dnia 1go lipca, który powiada, że spokojność jest przywróconą, a przeto wyjątkowe rozporządzenia ustają. W tym ostatnim rozkazie jenerał Goyon przytacza słowa wyrzeczone do niego przez papieża w d. 30go czerwca. Zdaniem *Gaz. weneckiéj* miał Papież powiedzieć do jenerała Goyon: „Cesarz Francuzów rzekł, że cesarstwo to pokój; Rzymianie są w pokoju, pan sam tylko chcesz wojny.“

Tymczasem jenerał Goyon tak umieścił w swoim rozkazie słowa Papieża: „Ojciec ś. raczył mi wczoraj powiedzieć: „„Kochany jenerale! Cesarz Francuzów rzekł, iż cesarstwo to pokój. Miło mi oznajmić ci, że obecność obu wojsk w Rzymie jest rękojmią pokoju.““ Słowa te Ojca ś. wyrażają ufność. Usprawiedliwić je jest naszym obowiązkiem. Musimy się wszyscy do tego przykładać, a jestem przekonany, że tak czynić będziemy.“

Margr. Campana oskarżony jak wiadomo o obracanie na swój użytek kapitałów banku Miłosierdzia, którego był dyrektorem, skazany został na 20 lat więzienia.

Turcya.

Stosunki polityczne, społeczne i finansowe w państwie ottomańskiem wpadają z każdym dniem w coraz większe zamięszanie, naprężenie, nieład, a widnokrąg turecki coraz groźniej się zachmurza. Taki stan rzeczy przedstawiają wszelkie wiadomości z różnych stron Turcyi: listy z Konstantynopola z 3 lipca, doniesienia od zachodnich i północnych granic, z Hercegowiny z Serbii; korespondencye z archipelagu i z odległych prowincyj południowych to jest z Syryi, Bagdadu i Arabii; korespondent zaś z Carogrodu do *Gazety tryestskiej* mówi: „żyjemy tu w trwożnem oczekiwaniu wypadków.“ Wprawdzie te chmury i burze zwisły nad państwem ottomańskiem, nie od wczoraj. Od lat kilkudziesięciu panuje w niem zamęt, a wiadomości każdą pocztą, po pokoju paryzkim nadeszłe, dodają jeden ciemny rys do obrazu smutnego stanu wewnętrznego Turcyi. Lecz czasami widnokrąg nad tem państwem wyjaśnia się nieco na moment, w innych chwilach mocniej się zaciemnia grożąc katastrofą. Taką chwilą zdaje się być teraźniejsza chwila. Przesilenie finansowe; spór między mocarstwami opiekującemi się Turcyą w każdem pytaniu tureckiem oddanem pod rozstrzygnięcie tych mocarstw, naciskających na rząd turecki w przeciwnych kierunkach; szczególniej zaś zbudzenie się i coraz żywszy ruch obcych ottomańskiemu państwu tak pod względem religijnym, jak narodowym żywiołów słowiańskich i greckich, jedynie siłą z tem państwem związanych, i reakcya przeciwko tym żywiołom fanatyzmu tureckiego: oto elementa gromadzącej się burzy.

Na widnokręgu wyłącznie carogrodzkim przesilenie finansowe i brak pieniędzy iest najgroźniejszą w téj chwili chmurą przed którą inne maleją. „Zupełna bezczynność i przestrach—pisze korespondent z Pera 3go lipca do *Gazety Tryestskiéj*—panuje na giełdzie i na wszystkich placach targowych; mimo wszelkich usiłowań nie można zrobić najmniejszego interesu“. Inny korespondent donosi; „Skarb jest tak wyczerpany, iż mimo starań nie może wypłacić nawet zaległego żołdu żołnierzom; z tego powodu korpus zgromadzony w Hercegowinie z trudnością utrzymać można, a karność w szeregach tureckich, zawsze mało wzorowa, jeszcze bardziéj się zmniejszyła“. „Skarb w rozpaczliwym jest stanie, pisze korespondent do Marsylii, a wszelkie środki finasowe obok rozrzutności dworu i bezrządu w zarządzie groszem publicznym, prowadzą tylko do coraz większego wycieńczenia sił finansowych państwa. Powstanie na prowincyach, i koncentracya wojsk są powodem do nowych nagłych wydatków których nie ma czem zaspokoić. Wprawdzie Fuad-pasza pełnomocnik turecki na konferencye w Paryżu, ma obok posłannictwa politycznego, oddzielną misyę finansową, zaciągnienie pożyczki w Paryżu i Londynie“. Lecz właśnie jego posłannictwo polityczne, stawiając Turcyę przeciwko Francyi i Rosyi, staje mu na przeszkodzie w zaciągnieniu pożyczki—jakto donoszą z Paryża.

Wydanie przez Sułtana reskryptu zwołującego redyfów, zwiększyło jeszcze z jednéj strony kłopoty finansowe, a z drugiéj obawę i niespokojność w umysłach panującą w całéj Turcyi. Redyfy jestto rodzaj rezerw armii albo milicyi złożonéj ze starych żołnierzy, którzy wysłużywszy naznaczony czas w szeregach, wrócili do domów, z których jednak powołani bywają pod broń tylko w nagłéj potrzebie państwa. Zwołanie przeto redyfów okazało, iż Turcya jest w takiéj nagłéj potrzebie, w niebezpieczeństwie. Opinia publiczna przestraszyła się, a powód zwołania wyrażony w reskrypcie, iż Sułtan wzywa redyfów dla zapełnienia próżni sprawionéj przez świeże wysyłki korpusów do rozmaitych prowincyj,—nie mógł uspokoić opinii publicznéj, uważającéj to wezwanie pod broń przeszło 100,000 ludzi za oznakę przygotowywania się do wojny.

Spór między sobą mocarstw gwarantujących niepodległość ottomańskiego państwa, a szczególniéj spór samejże Turcyi z dwoma z tych mocarstw, z Francyą i Rosyą, w sprawach czarnogórskiéj, Księstw Naddunajskich, żeglugi na Dunaju i innych: oto trzecia chmura wisząca dziś na horyzoncie tureckim. Korespondent z Carogrodu do *Ost,D.-Post* w liście z 2go lipca pisze: „Poseł francuski Thouvenel miał właśnie oświadczyć wyraźnie, iż w sprawie czarnogórskiéj idzie przedewszystkiem o odpowiedź na pytanie: czy Porta uważa Czarnogórę (wraz z powiatami Breda i Grahowo) za kraj hołdowniczy Turcyi, czy też za niepodległą krainę? Jeżeli nie zechce uważać jéj za kraj niezawisły, to Franc a i Rosya wstrzymują się od wszelkiego udziału w konferencyach mających się odbywać w Carogrodzie nad sprawą czarnogórską. Następnie miał p. Thouvenel miał otrzymać od hr. Walewskiego polecenie nalegania na Portę, iżby Fuadowi-paszy posłała instrukcyę polecającą mu przyłączenie się do Francyi, Rosyi i Sardynii żądających rewizyi układu zawartego w Wiedniu o żeglugę dunajską. W takim razie Francya poprze w Londynie żądanie Porty, aby Anglicy opuścili wyspę Perim“. Wiadomo, że Rosya również za warunek przystąpienia do konferencyj w sprawie czarnogórskiéj mieła stawić uznanie przez Turcyę niepodległości Czarnogóry.

Najstraszniejszą jednak z burz gromadzących się nad Turcyą, grożących wcześniej czy później zniszczeniem lub zupełną przemianą temu państwu, jest starcie się w nim islamizmu, będącego zasadą państwa tureckiego, z chrystyanizmem coraz więcéj się rozszerzającym; walka budzących się coraz żywiéj narodowości słowiańskiej i greckiej przeciw uciskającemu je a dziś słabnącemu plemieniu tureckiemu. Charakter i oznaki tego starcia, jego konieczność i nieuchronność (gdyż państwo ottomańskie którego duchem był islam, musi albo oprzeć się na téj swéj podstawie, albo przetworzyć się w zupełnie odmienne mocarstwo), coraz nowe pojawy téj ciągle rozszerzającéj się walki przedstawiamy prawie codziennie. Dzisiaj więc przypomnimy tylko niedawno opisywane wypadki w Belgradzie, położenie rzeczy w Hercegowinie i Czarnogórze, starcia Turków z Bośniakami wywołane uciskiem paszy i agów, powstanie grecko-chrześciańskie na wyspie Krecie i wczoraj wspomnianą reakcyę tam muzułmańską, przedstawiony niedawno stan umysłów w Bołgaryi, Tessalii i Albanii, bitki Turków z Grekami w Smyrnie, powstanie w Libanie, otwartą walkę jaką prowadzić musi najlepszy z jenerałów tureckich Omer pasza w paszaliku bagdackim przeciwko Arabom, bój toczony w Tripolis między Turkami i Arabami. Dodać zaś musimy świeżo nadeszłe doniesienie o nowém krwawém starciu się Turków z chrześcianami w Bośnii w d. 2 lipca. Korespondent do *Gazety Zagrzebskiéj* pisze pod d. 7 lipca od granicy bośniackiéj: „Znów wydarzyły się smutne walki nad Unną (rzeka graniczna między Bośnią a Nadgraniczem austryackiem). Dnia 2 lipca Turcy z gmin Nowliana, Ottokar, Jezerskaja i Buzim bili się z ludnością chrześciańską przez cały dzień na całéj linii między Nowi a Iwaniskami. D. 3 lipca nastąpił pewien rodzaj zawieszenia broni. Lecz 4go Turcy napadając chrześcian odnowili walkę. Zgromadziwszy się, uderzyli wściekle na nieprzygotowanych chrześcian i ścigali ich aż do granicy austryackiéj. Chrześcianie schronili się na ziemię austryacką, a zaalarmowany pułk 2gi banacki stanął pod broń na granicy.“

W obec takiego krytycznego stanu Turcyi zdającego się przybliżać katastrofę, znaczne wrażenie robi broszura wyszła niedawno w Paryżu, a malująca stan rzeczy w ottomańskiem państwie. Autor, podobno Grek rodem, przedstawiwszy to położenie, dowodzi, iż wykonanie hatów równouprawniających Chrześcian i Turków, jest niepodobieństwem, a ogłoszenie zaś ich wywróciło już dawny organizm państwa. Ostateczny wniosek wyprowadza, że albo sułtan musi zostać chrześcianinem, albo też wraz z całem stronnictwem starowierców tureckich powrócić do dawnéj Turków ojczyzny, do Azyi, król zaś grecki zasiędzie na tronie carogrodzkim. Tę ostatnią część wniosku objaśniamy uwagą, iż autor broszury jest Grekiem.

Ameryka.

Wiadomo już, że Anglia w sporze swoim ze Stanami Zjednoczonemi ustąpiła, przez co spór załatwiony został, zwłaszcza jeżeli na zapieczętowanie odnowionej przyjaźni, przyjdzie, jak donoszą, do zmiany posłów wzajemnych. Niektóre państwa europejskie więcej może jeszcze niż sama Anglia, były w obawie zerwania stosunków między gabinetami S. James i washyngtońskim, z powodu, że Anglia obok wojny w Azyi, zagrożona nadto w Ameryce, stałaby się w Europie bezwładną i nie miałaby sił do przeciwważenia wpływu francuzkiego. Spór grożący ustał przez to, iż lord Napier w d. 15 czerwca okazał sekretarzowi spraw zagr. w Washingtonie depeszę admirała Stewarta, iż tenże wszystkim statkom angielskim zakazał zaczepiać okręty kupieckie płynące pod flagą amerykańską. Lord Napier zapewnił zarazem, że rząd jego nie wydał nowych instrukcyj, tylko że ostatniemi czasy dawne instrukcye nieco gorliwiej zaczęły być wykonywane. Pomimo tego zapewnienia, senat amerykański uchwalił 16 czerwca prawa zabezpieczające flagę Stanów Zjednoczonych i zapowiadające nowe trudności, w razie, gdyby spór z Anglią ponowił się, co prędzej lub później nastąpić koniecznie musi. Uchwała senacka w tej mierze brzmi:

Uchwalono, że okręty amerykańskie na pełnem morzu podczas pokoju noszące pawilon Stanów Zjednoczonych, zostają pod juryzdykcyą tego kraju do którego należą, że zatem każdy przegląd takowych statków, ściganie ich i zatrzymywanie siłą i groźbą przez okręty innych państw naruszają prawa zwierzchnicze Stanów Zjednoczonych; że zaszłe niedawno przypadki naruszenia tych praw ze strony marynarki angielskiej w zatoce mexykańskiej i przyległych morzach przez strzelanie do nich, przeszkadzanie ich spokojnej żegludze i zatrzymywanie ich przemocą, nakazują zdaniem senatu, aby przedmiot ten wzięty był pod rozbiór przez rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych pod względem prawa zagrożonego i aby załatwiony został jasno i nie dwuznacznie, iżby na przyszłość nie zdarzyło się nic więcej podobnego; że senat pochwala zupełnie postępowanie władzy wykonawczej, o ile takowa wysłała eskadrę na wody zagrożone z nakazem bronienia wszystkich statków Stanów Zjednoczonych na pełnem morzu od rewizyi i zatrzymywania ich ze strony okrętów innokrajowych. Senat jest również tego zdania, że gdyby zaszła potrzeba, przedsiębrane będą dla wsparcia władzy wykonawczej takie środki prawodawcze, jakie będą potrzebne, by opieka ta skuteczną się stała.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. Od poniedziałku od wieczora pada tu deszcz z małemi przerwami, od wczoraj zaś prawie nieustał ani na chwilę i owszem coraz gęstszy i grubszy. Szczególnego kształtu i barwy była też ta chmura która nam w poniedziałek o zachodzie słońca ten deszcz przyniosła. Było to coś podobnego do burych kłębów dymu, przez które żółte i zielonkowate smugi przeciągały, a poza tą chmurą okazywała się kilkakrotnie tęcza. Żadnemu malarzowi niewierzonoby, gdyby chciał chmurą tak niezwykłéj barwy zwiastować nie tylko deszcz spokojny, lecz nawet i burzę, a kolor zielonawy obłoku był utworem takiego łamania się światła jakie chyba nader rzadko się zdarza, nie pamiętamy bowiem chmur buro-zielonkowatych.

— W okolicy Dubiecka w obwodzie Sanockim spadł w d. 3go lipca w południe grad wielkości orzechów włoskich i wielką zrządził szkodę tak w zbiorach jak w budynkach. Gdzie niegdzie podziurawił dachy, a drzewa poobnażał z liścia. Była to więc jak się zdaje ta sama chmura gradowa, która tegoż dnia o godz. 4téj po południu nawiedziła obwód Rzeszowski.

— W r. 1861 ma być otwarta w Londynie nowa wystawa powszechna. Właśnie rozpisano już wezwania do udziału w niéj. Wyroby wszystkich krajów będą przypuszczone, ale o tyle tylko, o ile od pierwszéj wystawy londyńskiéj postąpiły i udoskonaliły się. Zastrzeżenie to wymaga objaśnienia, nie może być bowiem brane dosłownie. Dobroć i wartość wyrobu niemoże być przecież oceniona wprzódy, zanim takowy otrzyma miejsce na wystawie.

— Wyszło świeżo dzieło po niemiecku opisujące podróż do Jerozolimy. Nic w tem dziwnego, bo w ostatnich kilku latach wyszło bardzo wiele opisów podróży na wschód we wszystkich językach. Podróż jednak o któréj mowa, jest o tyle ciekawą, iż drugi jéj tom poświęcony jest charakterystyce żydów w Jerozolimie. Autor podróży, współwyznawca ich, znany poeta niemiecki Dr. Ludwik August Frankl miał lepszą zapewne niż inni podróżnicy sposobność rozpatrzenia się między starozakonnymi Palestyny, których też wcale nie oszczędza, przytaczając nawet wiadome zdarzenie jakie spotkało niegdyś Montefiorego, który z wielkiem zadziwieniem swojem poznał w bankierze u którego zmieniał pieniądze, tego samego żyda, który dniem poprzednio wraz z innem ubóstwem żydowskiem wyciągał do niego rękę o jałmużnę. Dr. Frankl pojechał był do Jerozolimy, żeby założyć tam szpital dla dzieci żydowskich z funduszu 50,000 złr. zapisanego przez p. Elizę Herz z Pragi. Frankl powiada, że znalazł właśnie między żydami najwięcéj przeciwników swojego projektu, a głównie między żydami polskimi i rosyjskimi. „Szpital pani Herz, rzekł do niego pewien żyd polski, jest dobry, ale na wieleż on dzieci założony? na 20. Między niemi znajdzie się dla polskich i rosyjskich dzieci trzy a najwięcéj pięć miejsc. Będziemyż się o te parę dzieci narażać na zwady z Polską i Rosyą.“ Frankl opowiada, że żydzi przechodzą często na inne wyznania w chęci zysku, a potem znów wracają do dawnéj swéj religii. Jednym z głównych zarobków żydów jerozolimskich jest jałmużna, która do wielu nadużyć prowadzi. „Jeżeli masz pan pieniądze rozdawać, rzekł autorowi bar. Prokesch w Konstantynopolu, to miéj się na baczności, żeby przełożeni gmin nieprzedstawili ci w łachmanach jako najuboższych wszystkich krewnych swoich.“

— D. 18go b. m. nastąpi otwarcie wielkiéj wystawy sztuk pięknych w Monachium w pałacu dawnéj wystawy przemysłowéj. Udział w niéj biorą tylko artyści niemieccy. Z wystawą tą połączona jest zarazem wystawa przemysłowa miejscowa.

— „Courrier de Rheims“ powiada, że użycie wina szampańskiego zmniejsza się znacznie. Zestawia on wyrób i sprzedaż wina tego w latach różnych i wykazuje, że kiedy w kwietniu 1858 było u handlarzy wina blisko 8½ milionów butelek więcéj niż w r. 1857, wywóz za granicę zmniejszył się 1⅛ miliona butelek. W r. 1857 sprzedano 11 milionów butelek, a w r. 1858 tylko 9⅘ milionów, a sprzedaż całkowita w kraju i za granicę zmniejszyła się blisko o 3 miliony butelek.

Przegląd polityczny.

Nie powtarzamy pogłosek obiegających po dziennikach o stanie konferencyj paryskich, bo takowe nie oparte dotąd na żadnem pewnem źródle, i są tylko przypuszczeniami. Do nich należy głównie pogłoska, iż idzie teraz tylko o sposób wyboru hospodarów dla Księstw.

D. 11 b. m. nadeszła do Frankfurtu odpowiedź duńska na uchwałę Bundestagu z dnia 20 maja. Jeżeli wierzyć doniesieniom ministeryalnego *Zeit*, odpowiedź ta ma być téj myśli, że Dania skłania się do ustąpień, t. j. chce konstytucyę ogólną monarchii i rozporządzenia w tym samym duchu dla Holsztynu wydane, zawiesić w tém księstwie, aż do ostatecznego załatwienia spornéj sprawy.

Izba niższa w Hannowerze uchwaliła 12go b. m. przystąpić do narad z izbą wyższą co się tyczy przedłożenia projektu organizacyi sądowéj.

O'Donnel zmienia wszystkich niemal urzędników wyższych i naczelników prowincyj. Według doniesień z 10go bm. odwołał 15tu gubernatorów cywilnych. Dług państwa bieżący powiększył się o 33 miliony realów. Wiadomości z Mexiko są niepokojące.

Otrzymujemy dzisiaj telegrafem równocześnie z Tryestu i z Londynu uzupełnienie podanej wczoraj krótkiej treści świeżych wiadomości z Indyj, a mianowicie z Kalkuty z 5 czerwca. Do Tryestu bowiem przywiózł 13 lipca tę pocztę wschodnio-indyjską z Aleksandryi parowiec pocztowy „Stadion“; a dzienniki londyńskie także z 13 t. m. ogłaszają dalsze depesze nadesłane z Malty, a zawierające treść doniesień z tejże poczty. Tak jedne jak drugie potwierdzają w ogóle podaną wczoraj wiadomość o położeniu rzeczy w Hindostanie, a nawet depesza zamieszczona w *Timesie* mówi, że Anglicy nie zajęli Gwalioru, lecz tylko pociągli za powstańcami do Gwalioru, i dodaje, że powstanie w Indyach środkowych wzrasta. Między zaś wiadomościami przez Tryest nadeszłemi czytamy, iż słynny Nena-Sahyb, który według pogłosek angielskich miał już uciekać do Calpee i tam być pobitym—nie wyszedł nawet z Rohilkundu, lecz cofnąwszy się przed Anglikami z Bareilly, po ich odwrocie powrócił pod to miasto i z Chasnee wydał odezwę w której wzywa Indyan do powstania i nakazuje brać rekrutów. Jenerał-gubernator Canning znajduje się w Allahabad, i w tem bliższem teatru wojennego mieście zamierza resztę lata przepędzić.

Swieże wiadomości z Chin otrzymujemy także równocześnie dwoma drogami: przez Paryż i Tryest, gdzie 13go t. m. nadeszły. Doniesienia te sięgają z Hong-kong (z Chin południowych) do 22 maja, a z Chin północnych z zatoki Pechelli, gdzie teraz jest główne pole działania, do 29 kwietnia. *Monitor* francuski z d. 12 maja podaje te wiadomości z Chin północnych, z których najważniejsza, iż pełnomocnicy naznaczyli 13 maja za ostateczny termin do ukończenia układów, a w razie przeciwnym uderzą na ujścia rzeki Peiho. Dziewięćset żołnierzy francuskich wzmocniło świeżo siły francuskie na wybrzeżach chińskich. Listy zaś z Hong-kong do Tryestu nadeszłe, dodają nadto, że 19 okrętów i statków wojennych angielskich, francuskich i rosyjskich stoi przy ujściach rzeki Peicho; co się zaś tycze wypadków wewnątrz państwa chińskiego, piszą, iż znów wojska cesarskie otoczyły Nankin, gdzie znajduje się główny wódz powstańców chińskich. Zresztą położenie rzeczy w Chinach jest takie, jakieśmy wczoraj przedstawili.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	98	97½
Cwancygiery . . . złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80½
Obligacye indemn. z kupon. . . „	83⅔	83
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83⅚	83¼
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 14 lipca (telegraf.)	
Augsburg	105¼
Hamburg	77⅛
Londyn	10 13
Paryż	122¾
Agio od złota	7¼
5% Metaliki	82⅝
4½% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	133¾
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83 13/16
Obligacye indemniz. galic.	83¼
Akcye Bankowe	968½
„ kredytu ruchomego	237½
„ kolei francusko-austryackich	256
„ kolei północnéj	—

Lwów 9 lipca.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 17	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 36
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 33	82 15
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 40	82 54

Warszawa 12 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	91 87	91 54
kupon	—	1 13⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 75	— —
kupon	—	— 3⅓

Wrocław 13 lipca.		
Banknoty austryackie	97¾	—
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ listy zastawne	88½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	—	86
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Mierzycy pszen. zim.	—	—	4	15	—	—	3	45	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	4	2	15	1	55	2	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	5	—	—	1	52½	—	—	—	—
„ owsa	2	—	2	7½	—	—	1	45	—	—	—	—
„ grochu	3	15	3	30	3	—	3	7½	—	—	—	—
„ jagieł	5	15	5	30	4	30	5	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	30	3	45	3	—	3	15	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzycy ziemniaków	—	—	1	30	1	36	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	1	—	1	6	—	48	—	54	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	36	—	40	—	30	—	33	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	2	15	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	39	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ½ meca	—	27	—	28	—	24	—	25½	—	21	—	22½
„ częstochow. „	1	5	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	57	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	7½	1	15	—	54	1	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	42	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	33	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	27	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 13 lipca 1858 r.

Radzca Magistratu
Łoziński.
Komisarz targowy **Jezierski.**
Adjunkt Bukowski

Wrocław 10 lipca. Groch bardzo pożądany, lecz żądaniom zdołano tylko w drobnéj części zadosyć uczynić, bo zapasów nie ma żadnych, a dowóz nic nieznaczący. Cena grochu 80—86 srgr. za szefel (tylko nominalnie). Rzepaku dowóz zaczyna się ustalać i przybywa go coraz więcéj. Ceny szły zrazu w górę, ale w końcu zniżyły się trochę. Cena dzisiejsza rzepaku zimowego za szefel (przeszło 14 garncy) 155—138—140 srgr. (1 srgr. =3 kr. m. k.) to jest na naszą monetę 16 złr. 50 kr.; 17 złr. 10 kr., 17 złr. 30 kraj., z odstawą do Wrocławia.

Świdnica 9 lipca. Mimo znacznego dowozu i doniesień o spadku cen po innych targach, tudzież mimo zaszłéj tymczasem u nas pomyślnéj zmiany powietrza, musieli kupujący w dzisiejszym targu zrazu przystać na taką cenę, jaka już tydzień temu płaconą bywała. Owies nawet podrożał. Ku końcu targu wszelako staniało zboże nieco.

Berlin 9 lipca. Targ dzisiejszy rozpoczął się pod wpływem pomyślnych doniesień z zagranicy. Usposobienie co do żyta było bardzo stateczne i przyszło do podwyższenia ceny o 1 talar na wiszplu. Cena ta chyliła się wprawdzie po kilkakroć ku spadkowi w miarę mocniejszego występowania ofert, ale w końcu utrzymała się. Z powodu jednak wyższych żądań, sprzedano gotowego żyta nie wiele.

Przyjechali od 13 do 14 lipca.

HOTEL POLLERA. Pudil Tomasz urzędnik, Kellermann Edward, Kellermann Amelia właś. dóbr z Wiednia. Lühmann B., May Antoni, Kraus Józef z Pragi. Knorre Filip urzędnik ze Lwowa. Knorre Wilhelm kupiec z Jass. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Rokowa. Hr. Krukowiecki Adam właś. dóbr z familią z Polski. Tabaczyński Ludwik wła. dóbr z familią, Otorski Franciszek wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Tabaczyński Ludwik właśc. dóbr, Sokolnicki Franciszek oby., Parzelski Franciszek wł. dóbr do Wiednia. Rozwadowski Jan obyw. do Piszczan. Kosowski Ignacy oby. do Polski. Nowaczyński Konstanty wł. dóbr do Rzeszowa. Bogusz Zdzisław wł. dóbr do Galicyi. Estreicher Aleksander właś. dóbr do Trzebini. Riemann Fryderyk, Riemann August kapitan do Przemyśla. Szymanowski Władysław do Baranowa. Köllner Ignacy urzędnik do Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Rudolf Zelcer kupiec z Wiednia. Mikołaj Teodorowicz wł. dóbr, Jerzy Łukasiewicz właśc. dóbr z Bukowiny. Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Niedźwiedzia. Wilhelm Marb z żoną z Warszawy. Andrzej Orzechowicz doktor medycyny ze Lwowa. Elżbieta Hoffmann obyw., Agnieszka Kostner guwernantka z Hamburga.

Wyjechali: Jan Sobieski wł. dóbr, Józef Komierowski wł. dóbr do Krynicy. Włodzimierz hr. Russocki deputowany Stanów Galicyjskich z familią do Pragi. Mikołaj Teodorowicz wł. dóbr, Jerzy Łukasiewicz obyw. do Marienbadu.

HOTEL SASKI. Feliks Chwalibóg wł. dóbr, Ludwik Dąbrowski, Adolf Niemojewski wł. dóbr, Antoni Sulimierski wł. dóbr z familią, Piotr Czerny obyw., Stanisław Borkowski wł. dóbr ze synem z Polski. Feliks Hryniewicz, Justyn Hryniewicz obyw. z Rosyi. Feliks Witowski oby. z Rajska. Kazimierz Meyer kupiec z Pragi. Elżbieta Szołowska ob. z Warszawy. Antoni Firlej obyw. z Nowego Sącza. Emilia Małczyńska obyw. z córkami z Brzeska.

Wyjechali: Adolf Niemojewski wł. dóbr, Antoni Borkowski wł. dóbr, Wilhelm Borkowski właś. dóbr, Rozalia Dojewska obyw. z familią, Józef Mars obyw., Antoni Mars do Polski. Szymon Podlewski wła. dóbr do Libertowa. Wilhelm Bereszyański kupiec do Lwowa. Walerya Trembecka obyw. z familią do Sącza, Karol Szczepanowski inżynier do Galicyi. Antoni Gębka wł. dóbr do Warszawy.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 156 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd obwod. N. Sandecki: Petronelę z Cybulskich Domaradzką, Karola i Adama Cybulskich, oraz Stanisława Wilusza celem ekstabulacyi z dóbr Zimnowoda 30,000 złp., 548 złp. i 50,000 złp.; term. staw. w dniu 1 września r. b.

Licytacye. W dniu 12 sierpnia sprzedaż realności w Krakowie pod l. 44 i 45 gm. 1.

URZĘDOWE.

(604) **Obwieszczenie.** (3)

[N. 3287.] C. k. Władza obwodowa podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż w celu wymierzenia i przepisania podatku czynszowo-domowego na rok administracyjny 1859 w głównym mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasye dochodu czynszowego z wszelkich domów i innych podatkowi czynszowo-domowemu podlegających przedmiotów, jakoto: z jatek rzeźniczych, rzezalni, zakładów kąpielowych, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itp. niemniéj z bud do sprzedania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni, nakoniec z podworców czynsz przynoszących przez właścicieli lub ich upoważnionych zastępców, mają być *natychmiast* sporządzone i najpóźniéj do 25go lipca 1858 r. c. k. Władzy obwodowéj (w Rynku głównym pod L. 263/4) tém pewniéj przedłożone, ile że w przypadku uchybienia tego terminu obowiązany do podatku ulegnie karze pieniężnéj, a nawet według okoliczności dalsze prawem dozwolone środki przymusowe przeciw niemu użyte będą.

Druki do sporządzania fasyj za pośrednictwem tutejszego Magistratu dla właścicieli domów urzędom miejscowym równocześnie doręcza się. Co się tyczy sposobu ułożenia opisów domów i fasyj dochodu czynszowego, w tym względzie wskazuje się na instrukcyą dla właścicieli domów pod dniem 26 czerwca 1820 wydaną, a przez byłą c. k. Radę Administracyjną krakowską pod dniem 10 marca 1852 r. do L. 3306 ogłoszoną, jak równie na obwieszczenia z 2go września 1854 do L. 4892, 18go czerwca 1855 do L. 4022, 5go lipca 1856 r. do L. 4136 i 18go czerwca 1857 do L. 2009 przez tutejszą c. k. władzę obwodową wydane, a przytém osobliwie przypomina się, że pojedyncze części domów wyraźnie i czytelnie liczbami bieżącemi, dobrze poprzybijanemi zgodnie z opisem domu poznaczone być winny, albowiem zaniechanie tego prawnego przepisu gdzie spostrzeżonym zostanie surowo karaném będzie.

Gdy atoli wedle przepisów istniejących czynsze w ubiegłym roku administracyjnym pobierane lub możliwe służyć mają za podstawę do opodatkowania na rok następujący, a zatem do wymierzenia podatku na rok 1859 czynsze z roku 1858, przeto w fasyach na rok administracyjny 1859 złożyć się mających sumiennie podać należy dochód czynszowy za czas od 1go października 1857 r. do końca września 1858 roku, a to nietylko podług kwartałów, ale i w kwocie na cały rok przypadającéj, tak z każdego wynajętego lub w inny sposób użytkowanego pomieszkania, jako też z pojedynczych części domu.

Podaną ilość dochodu czynszowego każda strona najmująca własnoręcznie stwierdzić powinna, a to jak odpowiednia rubryka blankietów na fasye wskazuje, przez oznaczenie płaconego czynszu literami i podpisem.

Ponieważ zaś czynsze lub wartość czynszowa bez względu na opróżnienie mieszkań podane być winny, ponieważ strącenie z podatku za czas opróżnienia jakiego lokalu w skutek doniesień w właściwym czasie uczynionych osobno następuje, przeto zwraca się znowu uwagę właścicieli domów w własnym ich interesie, aby o opróżnieniu mieszkań w ciągu dni 14 od dnia opuszczenia mieszkania rachując, jak niemniéj o nowem wynajęciu mieszkania opróżnionego lub zajęciu onegoż na własny użytek w ciągu dni 14 podaniem bezstęplowym donosili, albowiem gdy doniesienie o opróżnieniu za późno uczynioném będzie, odpisanie podatku czynszowego tylko od dnia wniesionego podania nastąpi, jeźli zaś doniesienie o opróżnieniu lub wynajęciu albo innym użytku całkiem zaniedbaném zostanie, potrącenie podatku czynszowego wcale miejsca mieć nie będzie, a prócz tego właściciel domu, który przepisane doniesienie o nowém wynajęciu, po upływie 14-dniowego terminu uczyni lub wcale zaniecha, ściągnie na siebie karę w tém względzie prawem zagrożoną.

Doniesieniom o nowém wynajęciu muszą być zawsze przepisane fasye czynszowe dołączone, a to dla okazania czynszu wskutek nowego wynajęcia osiągnionego.

W końcu przypomina się, że jeżeli właściciel domu nie sam fasyą sporządza i podpisuje, lecz takową przez kogo innego sporządzić i podpisać daje, natenczas zastępca jego do sporządzenia, podpisania i przedłożenia tejże fasyi umyślnie umocowanym być winien, i pisemne pełnomocnictwo w tém celu mu udzielone do fasyi załączyć musi, inaczéj ta przyjętą nie będzie.

Ces. król. Władza Obwodowa.

Kraków dnia 6 lipca 1858.

(623) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 16,183] Im Grunde h. Finanz Ministerial Erlasses vom 27ten Juni 1858 Z. 34882/1488 wird bekannt gemacht, dass zu den in Privathänden befindlichen Krakauer-oberschlesischen Eisenbahn-Prioritäts-Aktien ohne Talons derer Coupons mit 1ten dieses Monats zu Ende gehen, neue Couponsbogen von der k. Landes-Hauptkasse in Krakau hinausgegeben werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction
Krakau am 8ten Juli 1858.

Inseraty.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska zapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	327''' 92	+14 6	78	półn.zach. słaby	pochmurno	po połud. deszcz	+11°6	+15° 8
	10	328 36	12 7	87	zachodni „	„	deszcz		
14	6	328 12	12 4	89	„ „	„	deszcz		

W Drukarni CZASU. *Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.*

Dodatek do N. 158 dziennika „CZAS“ z d. 15 Lipca 1858.

Inseraty.

[L. 508.] Z powołaniem się na plan Zakładu gospodarskiego, przez Wys. Ministeryum, d. 24 czerwca 1851 r. b. L. $\frac{8654}{301}$ potwierdzony, a w 9 tomie Rozpraw Towarzystwa zamieszczony, podaje się niniejszém do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 185⁸/₉ w Dublanach nastąpi dnia 3 listopada r. b.

Nauki pozostały rozłożone jak dotychczas na trzy lata, a mianowicie:

W I roku wykładane będą: arytmetyka, jeometrya, miernictwo praktyczne, chemia nieorganiczna, fizyka, mineralogia, geologia, botanika, praktyka rolnicza i rysunki linearne.

W II roku dawane będą: teorya i praktyka rolnicza, chemia organiczna i rolnicza, fizyologia roślin i zwierząt, chów bydła i weterynarya w głównych zarysach, mechanika, ogrodnictwo i rysunki.

W III roku teorya i praktyka rolnicza technologia chemiczna, chów bydła, budownictwo, administracya, rachunkowość, leśnictwo w głównych zarysach i rysunki.

Warunki pod jakiemi uczniowie przyjęci będą, są następujące:

1) Chcący wstąpić do Zakładu ma udowodnić metryką, że 17 rok swego życia skończył.
2) Ma złożyć świadectwo, że przynajmniéj cztery klasy realne albo cztery klasy gimnazyalne z dobrym postępem ukończył. W razie jednak niemożności złożenia tego świadectwa, może na egzaminie wstępnym do którego wszyscy nowo-przybywający uczniowie są obowiązani, okazać, że posiada zdolności i dostateczne przygotowanie, ażeby mógł pojąć nauki wykładać się mające. Szczególny wzgląd będzie się mieć na kandydatów, którzy byli na praktyce przy gospodarstwie.
3) Powinien wykazać się świadectwem zdrowia, przez lekarza zakładowego lub obwodowego wydanem.
4) Przedłożyć świadectwo moralności przez dwóch członków Towarzystwa poparte.
5) Małoletni ma się wykazać pozwoleniem od ojca lub opiekuna do wstąpienia do Zakładu.
6) Za każdy rok nauki ma złożyć do kasy Towarzystwa gospodarskiego 50 złr. m. k., za którą to opłatę, półrocznie z góry uiszczaną, będzie miał także mieszkanie opatrzone sprzętami i meblami, tudzież w razie choroby pomoc lekarską.
7) Za stół, opał, światło, pranie bielizny, ma złożyć zaraz przy wstępie do Kasy Towarzystwa gosp. galic. półroczną należytość w kwocie 125 złr.
8) Ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w Zakładzie zaprowadzonym, które uczniom na wstępie odczytane będą.
9) Każdy uczeń powinien mieć narzędzia i materyały do rysunków potrzebne.
10) O wymaganéj ilości bielizny i odzieży dowiedzieć się można z osobnego wyszczególnienia.

Podania o przyjęcie do Zakładu mają być nadsyłane *franco* do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie najdaléj do 1go października r. b.

Gdy podług powyżéj przytoczonogo rozkładu nauk na trzy lata, w pierwszym roku wykładane będą nauki przygotowawcze; przeto zgłaszający się kandydat może być wprost przyjęty do klasy 2éj jeżeli wykaże się świadectwami, że tych nauk gdzieindziéj nabył, a na egzaminie wstępnym da dowody, że takowe w dostatecznym stopniu posiada.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że z rozpoczęciem szkolnego roku 185⁸/₉ uwolnionych będzie 11 stypendyów, z których 8 po 100 złr. przez N. Pana rocznie przeznaczonych, a 3 po 300, 200 i 100 złr. rocznie z fundacyi JW. pani Amelii hr. Stadnickiéj pochodzących, o które uczniowie Zakładu Dublańskiego po pierwszém półroczu i złożonym dowodzie swojéj pilności w naukach starać się mogą; stypendyum zaś śp. hr. Stanisława Dunina Borkowskiego dla dwóch młodych ludzi udających się za granicę w celu dalszego kształcenia się w zawodzie rolniczym, wynoszące po 100 złr. rocznie, tego roku także udzielone będzie dwom najlepszym uczniom szkoły dublańskiéj, którzy kurs trzyletni nauk w niéj z końcem października ukończą.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 3 lipca 1858 r.

L. Sapieha.
(617) *Przyłęcki* Sekr.

Ważne
dla posiadaczy gorzelń.

Wysokie c. k. Ministeryum handlu, udzieliło mi pod dniem 27 marca 1858 na wynalazek nowego zacierania kartofli, względem uzyskania spirytusu, wyłączne privilegium.

Dochód gorzelń przez toż nowsze zacieranie, jest daleko większy, jak dotychczasowego; gdyż z 100 funtów kartofli i zwykłego dodatku słodu, otrzymuje 5 gradusów spirytusu, nawet i więcéj. Ja zacieram w 120 wiadrowéj do zacierania przeznaczonéj przestrzeni 68 cntr. kartofli i otrzymuję 16 do 18 gradów czystego pierwiastku cukrowego, który pomiędzy 0—1 fermentuje. Wywary są podobnież kompletne, z tą tylko różnicą, że zacier i wywary nie zawierają saletrorodu.

Czynię zatém wszystkich P. T. uważnych, że w każdéj gorzelni przy dziennym zacieraniu 90 cnt. kartofli w przeciągu 8 miesięcy 5445 cnt. kartofli, zatem koło 6050 beczułek oszczędza się.

Przy zacieraniu zboża, szczególniéj kukurudzy, największy dochód z mego nowego zacierania zyskać można; z 100 funt. zboża wraz z odpowiednim słodem 4¾ wiadra 16—18 gradusowego pierwiastku cukrowego, fermentacyi 0—1 otrzymuje.

Wszelkie zamówienia tegorocznego palenia, przyjmuje podpisany do końca września.

Józef Ergert
(588-3-6) Jungbunzlau w Czechach.

---

(567) **Do księgarni** (1-4)

JÓZEFA CZECHA
w hotelu Drezdeńskim
nadeszły następujące nowe dzieła:

Abecadlnik (nowy) ruchomy z 24 rycinami kolorowanemi Warszawa 1858. złp. 5.
Avrillon, W. O. O godności duszy naszej, z francuskiego tłomaczył ks. Mateusz Solarski 8. Warszawa 1858. złp. 2 g. 15.
Dzierzkowski Józef, Uniwersał Hetmański. Powieść historyczna z drugiéj połowy XVIII wieku 8. Lwów 1858 2 t. złp. 12.
Foisse P. Meteorologia czyli Nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne, a głównie na człowieka przełożył Jan Baranowski 8. War. 2 t. 1858.
Gliszczyński Michał, Życie nauczanie i śmierć Sokratesa (z ryciną) 8. War. 1858. z. 6 g. 20.
Gumbiner L. Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególném zastósowaniém do wypalania kukurudzy na najnowszych doświadczeniach oparta, 8. Lwów 1858. z. 6.
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, Pisma t. VI (Rozr. dla dzieci) War. 1858. zp. 10.
J. A. K. Bajki Ezopa zastósowane dla młodzieży i nauką moralną wierszem objaśnione. Po polsku i po francusku wydanie nowe z obrazkami 12. Lwów, 1858. zp. 8.
Komierowski, Dramata Wiliama Shakspear'a, przekład z pierwotworu tom II (Macbeth, Wieczór trzech króli. Król Lear. Krotochwila z pomyłek) 8. Warsz. 1858.
Krupski K. Stenografia polska 4. Warszawa 1858. złp. 10.
Księga Świata, Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historyi krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki ważniejsze zajęcia przemysłowe, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne i t. p. Z rycinami na stali czarnemi, kolorowemi, oraz drzeworytami. 4to, Warszawa 1858, 1 - 4, pr. 5 — 12. złp. 45.
Lenartowicz Teofil, Poezye w 2ch częściach 8. Warszawa, 1858. złp. 10.
Merzbach Henryk. Antoni Malczewski. Obraz liryczny w 5 ustępach oryginalnie napisany. (Dochód przeznaczony na pomnik dla ś. p. Ignacego Komorowskiego) 8vo Warszawa 1858.
Mićkiewicz Adam, pisma tom V.
Mügge Teodor. Afraja romans (z niemieckiego) 8vo Kraków 1858, 2 t. złp. 12.
Pług Adam. (Antoni Pietkiewicz). Pamiątki Domowe 8, Warszawa 1858. złp. 10.
Poraj Antoni. Obrazek dziejów literat. pols. dla młodzieży 8. Kalisz 1858. zp. 6 gr. 20.
Rzewuski Henryk hr. Paź złotowłosy czyli wieczory Sułtana 2. t. 8. Lwów 1858. z. 18.
Schmit Henryk. Materyały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III. I pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego 8. Lwów 1858 2.
Szajnocha Karol, Lechicki początek Polski Szkic historyczny 8. Lwów, 1858. zp. 18.
Uruski Seweryn hr. Sprawa Włościańska. Wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów 8. Warszawa 1858. złp. 15.
W. A. L. Z. Kucharka Litewska; zawierająca przepisy gruntowne i jasne, własném doświadczenim sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich, prostych rozmaitych rodzajów potraw, tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur, i innych, desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych apteczkowych zapasów, konserw i rzadszych specyałów, z przydaniem na początku książki, dokładnéj dyspozycyi stołu 8. Wilno, 1858. złp. 16.
Wilczyński (Autor kłopotów starego komendanta) Drobiazgi powieściowe 2 t. Mohilew 1858. złp. 16 gr. 20.
Wójcicki K. W. Mazowieckie powiastki. Warszawa 1858. złp. 6 gr. 20.
Zacharyasiewicz Jan, Sąsiedzi powieść współczesna 2 t. Lwów 8. 1858.
Załęski Anzelm ks. Pisma śgo Jana Chryzostoma 8. Warszawa 1858. t. 3 złp. 10.
Zieleniewski Michał Dr., Wody lekarskie okręgu Rządowego krakowskiego (Krynica) w r. 1857, Kraków 8vo 1858. gr. 20.
Źródło Wiadomości dla dziatek Polskich przez starego przyjaciela dzieci 12mo, Warszawa 1858. złp. 5.

Wezwanie do przedpłaty!

GWIAZDKA CIESZYNSKA

pismo dla zabawy, nauki i przemysłu,

wychodzące w Cieszynie, w Szląsku austryackim, co sobota na całym arkuszu. Zawiera artykuły rozmaitéj treści, jako to: powieści dziejowe i obyczajowe, podania itp., obrazki historyczne z dziejów ojczystych, życiorysy ludzi znakomitych, opisy krajów i narodów, poezye szczególniéj ludowe, nauki przyrodnicze, rzeczy gospodarskie i przemysłowe, dyalogi zabawno-nauczające, w rozmaitościach różne zdarzenia, wiadomości miejscowe, ceny targowe, doniesienia piśmiennicze itd.

Już to jedynasty rok, jak pismo to istnieje, co daje świadectwo o szczérych dążnościach jego. Z tego powodu redakcya ponawia wezwanie do życzliwéj przedpłaty, która z przesełką pocztową wynosi rocznie 4 złr. 40 kr., półrocznie 2 złr. 20 kr. m. k. Przystępujący nowi prenumeratorowie mogą jeszcze dostać numera wyszłe od początku r. b.

P. Stalmach,
(625-1-12) odpow. red. i wydaw. Gwiazdki Ciesz.

Podziękowanie.

Jeżeli uwielbiamy i podziwiamy każdą cnotę, tém więcéj zasługuje poświęcenie bezinteresowne lekarza jakie okazał Wielmożny Maciéj Jakubowski względem mnie, któréj złożonéj ciężką chorobą, nieodmówił mi swojéj pomocy lekarskiéj i po dwa razy na dzień odwiedzał mnie na 3ém piętrze, a nawet przywoływany w późną noc z największą troskliwością przybywał. Za co będąc dzisiaj zdrową składam Mu publicznie najpokorniejsze podziękowanie, tém więcéj, gdy jeszcze i to dodam, że mego skromnego wynagrodzenia przyjąć niechciał. Czyż taki czyn nie zasługuje na uwielbianie ogólne!

Kraków dnia 7 lipca 1858.
(619) ***Józefa Georgeon.***

Biórko  machoniowe

bardzo ozdobne, składające się z szuflad dużych i małych głębokich i bardzo pakownych, z ukrytemi schowaniami w kilku taflach opatrzone oraz z blatem wsuwającym i wysuwającym, jest w każdym czasie do nabycia za pomierną cenę w kamienicy pod N. 482 w gm. IV przy ulicy S. Jana na pierwszém piętrze. (628-1-6)

HEINEMANNA HOTEL

pod Złotą Gęsią

W WROCŁAWIU.

Hotel ten, do którego największa część gości z Królestwa Polskiego zajeżdża, i ma w Królestwie słynność najlepszego hotelu od **60** lat utrwaloną, został teraz zupełnie na nowo urządzony. Niedogodności, jeżeli jakowe istniały usunięto, i postarano się o dobór potraw i napojów oraz o najspieszniejszą usługę. W hotelu mówi się po polsku i po francusku, i znajdują się polskie i francuskie gazety.

Za zupełne odpowiedzenie wszelkim słusznym wymaganiom, ręczy moja uzyskana reputacya w Dreznie, która mnie tu wyprzedziła. — Wrocław w lipcu **1858.**

A. D. Heinemann
(622-1-6) dawniéj właściciel hotelu Heinemanna „pod miastem Lipskiem“ w Dreznie.

Otrzymawszy od Wys. Namiestnictwa pozwolenie otworzenia **we Lwowie**

konwiktu dla Panien

uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zadaniem mojem będzie nie tylko kształcenie rozumu i rozwijanie talentów przy pomocy dobranych nauczycieli, ale że równie przyłożę wszelkich starań i pracy aby uczennicom moim wpoić zasady religii i moralności; nie spuszczając oraz z uwagi dobrego ich ułożenia.

Młode osoby powierzone mojéj opiece pobierać będą naukę religii, zasady języków polskiego, niemieckiego i francuskiego, jeografii, historyi powszechnéj jakoteż i naturalnéj i fizyki. Konwersacya domowa odbywać się będzie kolejno w języku niemieckim i francuskim, dla większéj wprawy. Muzyka, śpiew, język włoski i angielski, rysunki i tańce będą udzielane na żądanie rodziców za osobną opłatą. O stylu, kaligrafii i robotach kobiecych ręcznych nie nadmieniam, gdyż te są naturalnym wypływem dobrego wychowania.

Osoby życzące sobie umieścić dzieci swe w moim pensyonie, raczą się zgłosić do mego pomieszkania pod N. 127 w domu p. Kargera na 1ém piętrze przy ulicy Wyższéj Ormiańskiéj.

(620-1-3) ***Bronisława Wierzbięta.***

C. Beermann w Berlinie

„pod Lipami“ N. 8, poleca najlepiéj zrobione:



Młockarnie z przyrządem konnym podług Garretta na 2 lub 4 konie, 280 talarów czyli 433 złr. w austryackich banknotach.
Maszyny do młócenia ręczne podług Hensmanna 110 talarów albo 170 złr.
Amerykańskie maszyny do czyszczenia zboża 40 talarów czyli 64 złr.
Maszyny do żęcia podług Husseya, poprawione przez Garretta, 280 talarów czyli 433 złr.
Inne gospodarskie maszyny i sprzęty podług najlepszych konstrukcyj.

Za powyższe ceny oddają się maszyny z wszelkiemi przynależytościami, z opakowaniem i dokładną instrukcyą ich użycia. Przesyłka uskutecznia się w kilka dni po otrzymaniu obstalunku. Dobroć maszyn uzyskała już przez częste przesyłki do Galicyi ustaloną słynność. (621-1-5)

Dachówki

w najlepszym gatunku po złr. 16 za 1000 sztuk, przy odbiorze większych ilości taniéj; toż samo

CEGŁY

z glinki (nie gliny) drzewem palonéj, do murów i posadzki, znanéj z swéj trwałości, dostać zawsze można w Zakładzie fabrycznym Roberta Kellera, dawniéj Piotra Steinkellera na Podgórzu.

Również obstalunki na wszelkie gatunki cegły, formy prostéj lub według modelów oznaczonych, z zwyczajnéj i ogniotrwałéj glinki, przyjmuje fabryka powyższa wprost, lub pan Maurycy Gabrielli przy ulicy Szpitalnéj w domu pod L. 579, zaręczając za spieszne wykonanie takowych.

(626-1-3)

---

(607) **Obwieszczenie** (1-3)

[N. 134.] W celu zapewnienia dostarczania potraw dla ubogich i chorych w tutejszym zakładzie dobroczynności zostających, na czas od 1go listopada 1858 do ostatniego października 1859 w kancelaryi Instytutu w dniu 1 września 1858 o godzinie 10éj zrana licytacya przedsiewziętą zostanie, na którą chęć konkurowania mających z tém oznajmieniem zaprasza się, iż vadium 200 złr. m. k. wynosi, i że warunki licytacyi w kancelaryi Zakładu każdego czasu przejrzane być mogą.

Nakoniec ogłasza się, obznajmiając konkurentów z przedsiębiorstwem, iż koszta dotyczącego stołowania w ostatnich latach wynosiły:

w roku	1854	6151	złr. m. k.
„	1855	5709	„ „
„	1856	5933	„ „
„	1857	5147	„ „

Z Komissyi Zakładu ubogich i chorych.
Tarnów dnia 3 lipca 1858.
W niebytności JW. X. Biskupa, jako Prezes
(607-1-3) *Król.*

Pewny dzierżawca mający kilkoro dzieci, życzy sobie oddać w obowiązek ekonomiczny syna swego 20-letniego, który już kilka lat zostawał przy gospodarstwie ojca swego i jest zupełnie z rolnictwem obznajomiony, tak dalece że wszelka akuratność i zdatność pewną być może; ktoby sobie takowego życzył, niech się zgłosić raczy do bióra wywiadowczego w Tarnowie.

(624-1-3) *J. Fechtdegen* ajent uprz.

Zawiadomienie.

Stósownie do odezwy méj z d. 14 listopada 1857

Próby z żniwiarką

odbędą się w przytomności delegowanéj w tym względzie Komisyi przez Tow. agr. Krakowskie

dnia 20 b. m. o godzinie 10téj rano
w Krzeszowicach,

o czém mam zaszczyt zawiadomić P. T. gospodarzy z tym dodatkiem, że pociąg na kolei żelaznéj o 8 godz. min. 30 z Krakowa wychodzi a o godzinie 2 min. 55 i o godz. 3 min. 15 do Krakowa powraca. W przypadku deszczu odbędą się próby w pierwszym następującym dniu pogodnym.

Kraków dnia 14 lipca 1858.
(629-1-2) *Witalis Grzybowski.*

FOLWARK
we wsi Zagórzu

między Lipowcem a Chrzanowem ¼ mili odległy od kolei Krakowsko-wiedeńskiéj w W. Ks. Krakowskiem położony, składający się z 30 morgów gruntu z porządnemi zabudowaniami, inwentarzami lub bez tychże jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (619-1-3)

W Drukarni Czasu. Za rządcę drukarni *Stanisław Gralichowski.*